WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

# KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

## ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 23 Maja / 4 Czerwca № 44. Rok 1857.

### „STARAJ SIĘ O POZYSKANIE potrzebnéj ilości paszy dla twego inwentarza i rozsądnie nią rozporządzaj."

*(Dalszy ciąg.)*

Przeciwnie znowu, gdy rolnik dobrze interes swój pojmujący, nie żałuje gruntu pod rośliny pastewne, niewątpliwie z mniejszéj powierzchni otrzyma zupełnie te same plony w ziarnie i słomie, bo będzie mógł trzymać wiele inwentarza i grunta swoje odpowiednio gnoić. Nadto uprawa roślin pastewnych przyczynia się wiele do utrzymania gruntu w stanie czystym, pulchnym i wolnym od zachwaszczenia, czyli nadaje mu przymioty, pozyskiwanie których w przeciążeniu gospodarstwa roślinami targowemi kosztuje zazwyczaj wiele pracy i pieniędzy. Zresztą, przypuściwszy nawet, że z powodu wprowadzenia roślin pastewnych ograniczenie uprawy roślin targowych jest tak wielkie, iż rolnik, pomimo silnego gnojenia i starannéj uprawy, otrzymuje plon nieco mniejszy; ale czyż nie wynagradzają tego produkta, otrzymane z licznego a dobrze żywionego inwentarza, jako to: mléko, mięso, wełna i t. p., i myśl że grunt zamiast się ubożéć wzrasta w bogactwo i z czasem dojść może do produkcyi olbrzymiéj?

Wszelako jak wszędzie tak i tu przesada jest zbyteczną i właściwy stosunek pomiędzy uprawą roślin targowych a pastewnych musi być zachowanym; gdyby więc ktoś w zapale do powyższéj zasady, zbyt wielkie przestrzenie otrzymaniu paszy dla inwentarza poświęcił, zbłądzi podobnie, a może i gorzéj jak ten, co grunta swoje uprawą roślin targowych przeciąża. Wprawdzie miéć będzie znaczny dochód z inwentarza i wiele gnoju, ale przeciążenie to w plonie pszenicy i powiększonych wydatkach da się bardzo poczuć. Powiększenie wydatków stosujemy tu głównie do zakupna znacznéj ilości na podściół słomy, któréj powiększona liczba inwentarza darmo wyczekiwać będzie od ograniczonéj powierzchni pod zbożami zajętéj. Urządzenie podobne gospodarstwa, ze zwróceniem głównego celu na otrzymywanie jak największéj ilości produktów zwierzęcych a głównie mléka i mięsa, może jednakże nietylko się opłacić ale nawet wysokie przynieść korzyści. To ma miejsce mianowicie w bliskości wielkich miast, gdzie produkta zwierzęce mają stosunkowo wartość wyższą niż roślinne.

Jaki stosunek powierzchni pod rośliny pastewne powinien być zachowany, od czego on zależy i jak się oznacza, dowie się czytelnik w rozwinięciu drugiego przykazania p. t.

»Utrzymuj tyle inwentarza, ile względna obszerność twego majątku wymaga, pielęgnuj i wychowuj je starannie i żyw dobrze.« (1)

Uprawa paszy odbywać się może albo na łąkach albo na polu: w pierwszym razie zowie się *naturalną* a w drugim zaś *sztuczną*.

Nie podlega żadnéj wątpliwości, że *dobre łąki naturalne* w stosownéj do obszerności dóbr ilości, wystarczają zupełnie na potrzeby gospodarstwa i czynią zbytecznem zaprowadzenie sztucznéj uprawy trawy. Plon z łąk takich, po odtrąceniu tylko kosztów sprzętu, uważanym być może za czysty z gruntu dochód, wyrównywający a często przewyższający dochód z powierzchni pod zboże zajętéj. Często się zdarza, iż wydatek siana z łąk jest tak wielki, iż przewyższa największe wymagania gospodarstwa; w takim razie nastąpić może ograniczenie powierzchni pod łąkami a rozszerzenie uprawy jakiegokolwiek ziarna i t. p.

Zupełnie inaczéj się rzecz ma z *łąkami naturalnemi złemi*. Przyczyny tego złego mogą być rozmaite i leżéć bądź w saméj naturze gruntu, położenia i t. p. słowem, w przyczynach niezależących od gospodarstwa, bądź też z zaniedbania, złego utrzymania. Jakiekolwiek jednak jest to źródło, pewną jest rzeczą, że takie łąki nędzny też plon wydają, tak, że ten często kosztów sprzętu nie opłaca, czyli że jest ciężarem gospodarstwa i przyczynia się do zmniejszenia czystego dochodu. W takich razach nie ma innego sposobu, jak złe łąki, albo poprawić, jeżeli nakład opłacić się może, albo zamienić na pole, jeśli natura ich nie sprzeciwia się temu, albo nakoniec obsiać lasem, słowem, powierzchnię gruntu w jakikolwiek sposób zużytkować i zmusić do wydawania czystego dochodu, a w potrzebną paszę zaopatrzyć się za pomocą sztucznéj uprawy, czyli tak nazwanych *łąk sztucznych*.

Dobre łąki naturalne są nieocenionym dla gospodarstwa skarbem, nigdy przez sztuczną uprawę zastąpić się nie dadzą, bo choć plon ich czasami może być większy, to i koszta uprawy są znaczniejsze. Ta sama piosnka powtarza się, gdy gospodarz myśli przez pomnożenie ilości nawozu powiększyć czysty dochód z gruntu: łatwiéj i prędzéj dojdzie do celu z dobremi łąkami naturalnemi, niż ze sztuczną uprawą paszy. Źle działa ten, kto mając nędzne łąki poprzestaje na nich i nie myśli o wprowadzeniu uprawy roślin pastewnych; lecz również nierozważnym jest rolnik, który gospodarstwo swoje, z natury dobremi i wystarczającemi łąki obdarzone, obciąża jeszcze roślinami na paszę przeznaczonemi, zmniejszając tym sposobem bez żadnéj potrzeby wysiew zbóż lub okopowych.

Gospodarze po większéj części nie umieją cenić łąk naturalnych i nie dają im takiéj wartości, jaka im się rzeczywiście należy, ztąd też częstokroć zaniedbują je zupełnie i nietylko nie myślą o przyprowadzeniu do lepszego stanu, a więc większéj wydajności, ale nadto nie starają się utrzymać ich choćby na tym samym ciągle stopniu dobroci. Wielu z nich używa do poprawienia łąk środków niestosownych, które im więcéj szkody niż pożytku przynoszą. Powszechnie pomiędzy gospodarzami panuje błędne mniemanie, jakoby rośliny na łąkach niepotrzebowały zupełnie żadnéj pomocy i opieki, że same sobie dadzą radę, a pokarmu łąka dostarczy. Zkąd takie przekonanie? Dla czegóż tak nie probują zrobić z pszenicą? Roślina jest zawsze rośliną, czy to na polu, czy na łące, czy w ogrodzie; prawa też wegetacyi zupełnie te same, a więc i obowiązki rolnika względem niéj powinny być także mniej lub więcéj jednakowe. Zaniedbywanie łąk i zostawianie na Boskiéj Opatrzności, poprzestawanie na samém tylko oczyszczaniu z zarośli i kretowisk (i to nie wszędzie) drogo bardzo kosztuje gospodarza, bo go pozbawia dochodu często ze znacznych przestrzeni, pokrytych rzadką, słabą i niepożywną trawą, gdy tymczasem przy stosowném z niemi postępowaniu, też same łąki bogactwo majątku stanowić mogą. (2)

---

(1) Jeżeli czytelnicy pozwolą i znajdą to korzystném, mogę po skończeniu pierwszego podać rozwinięcie drugiego przykazania rolniczego. Będzie to niejako pendant, tém potrzebniejszy, iż nietylko symetrya, ale prawdziwa rzecz, z powodu ścisłego związku pomiędzy niemi zachodzącego, niezmiernie na tém zyska. T.

(2) Na poparcie tego zdania przytoczę tu jednego kolonistę w Gostyńskiém, którego znam osobiście i zna go cała okolica, a

Pytanie teraz, jaki stan łąk nazwać można dobrym i zgodnym z zasadami racyonalnego gospodarowania? Odpowiadamy na to w kilku słowach:

1) Dobra łąka powinna przedewszystkiém być pokryta zdrowemi, smacznemi i pożywnemi roślinami; ztąd wszelkie trawy twarde, lub w ogólności takie, które bydło jé niechętnie, lub które mu zaszkodzić mogą, powinny być z łąk usunięte i innemi prawdziwie pożytecznemi zastąpione.

2) Największy dają plon rośliny z wysoką łodygą i pokryte licznemi a gęstemi liśćmi—o takie więc na łąkach starać się należy.

3) Dobra łąka miéć powinna takie tylko rośliny, które w téj saméj porze kwitną i które do wyschnięcia potrzebują mniéj lub więcéj jednakowego przeciągu czasu. Nic bowiem nie ma szkodliwszego jak pomięszanie na łące np. traw wiosennych z letniemi i jesiennemi.

4) Nakoniec, gospodarz czuwać powinien nad tém, aby łąka posiadała li tylko rośliny własnościom gruntu odpowiednie; w przeciwnym razie nieudanie się ich wynikać musi z saméj natury rzeczy.

Przypatrzywszy się dobrze naszym łąkom, jakżeż znajdziemy je dalekiemi od wyżéj wymienionych przymiotów. Zazwyczaj są one albo mchem pokryte, albo tak pozarastałe i pokryte grubemi korzeniami, iż młode korzonki nie mogą dostać się do ziemi i ciągnąć pokarmu, a powietrze, woda deszczowa, słońce i t. p. żadnego przystępu nie mają. Jakże rzadko łąki, któraby nie posiadała drubych, ostrych, niesmacznych a niekiedy i szkodliwych gatunków traw, zajmujących próżno miejsce dobrych i pożytecznych roślin, któreby z pożytkiem rosnąc, zdrową i pożywną paszę stanowić mogły. (3) Rzadziéj jeszcze znaleźć, aby wszystkie na łące rośliny mniéj więcéj w jednym kwitnęły czasie; zazwyczaj podczas sianożęcia, większa ich część już okwitła, reszta zaś późnych traw dopiero co rozwijać się zaczęła—ztąd skutek iż siano jest grube i mało pożywne.

Nakoniec, prawie powszechną jest niedbałość o dobór gatunków traw stosownych do przymiotów gruntu; ileż to razy bowiem spotykamy na suchych łąkach rośliny wymagające gruntu wilgotnego lub odwrotnie, co wielki wpływ na ilość plonu wywiera.

Urządzić łąkę według wyżéj wymienionych zasad nie jest bynajmniéj rzeczą trudną, wymaga tylko dobrych chęci i znajomości téj części botaniki, która o trawach łąkowych mówi. Gospodarz posiadający te dwa przymioty, z wielką łatwością łąki swoje do dobrego stanu przyprowadzi, złe trawy wytępi i zastąpi je gatunkami, których własności zna, a które prawdziwie dobre, zdrowe i pożywne dadzą siano.

Jak wszelkie ziemiopłody potrzebują dopełniać pewnych warunków uprawy i pielęgnowania podczas wzrostu, tak też i rośliny łąkowe nie obejdą się bez opieki rolnika i bez zadosyćuczynienia niektórym ich potrzebom i wymaganiom. Rolnik racyonalny, chcący łąkę swoją utrzymać w stanie pożądanéj wydajności, powinien w właściwym czasie wykonać następujące czynności:

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

---

## Korrespondencya.

Na odezwy p. J. Z. z powiatu Kalwaryjskiego, w nrze 21, p. Hipolita Br. z Warząchewki w tymże samym numerze pod tytułem: »Czy woda studzienna szkodliwa owcom?« i p. H. M. z Pułtuskiego, proszącego o radę i spieszną odpowiedź w numerze 22 Korrespondenta z r. b. do obywateli rolników zamieszczone, czuję się w obowiązku pospiesznie otworzyć zdanie moje, wsparte przeszło 20-letniém doświadczeniem, które Szanowny Redaktorze w szpaltach swego pisma, tyle dobrego wpływu na rolnictwo krajowe, wzajemném znoszeniem się współ-obywateli ziemian w przedmiotach dotyczących się w ogóle gospodarstwa, wywierającego, wedle życzeń powyższych korrespondentów, o ile można wcześnie zamieścić raczysz.

Nie wchodząc w rozbiór szczegółowy bagna, jakie p. J. Z. u siebie opisuje, tak co do położenia Płockiego niwelacyjnego, lub jego pomiernych pagórków wśród zaklęknięć, w których z napływającéj a nie odchodzącéj wody, dla braku stosownego spadku, zwykle grunt kwaśnieje, porasta wśród mchu albo mało przynoszącemi a szkodliwemi roślinami łąkowemi, jako to: wszelkie gatunki sitowia turzyca (carex), skrzyp (equisetum), wilżyna (ononis), dzwoniec pospolity (rhinanthus crista galli) ostromlecz (euphorbia), blekot pospolity (hyoscyamus niger), szaleń jadowity (cicuta virosa), wszystkie gatunki jaskru (ranunculus), lub też sam mech, głównie się tu rozpościera, tamując rośnienie użytecznych roślin trawiastych, jak równie czy rowy dla osuszenia wybrane, zastosowane są do spadku i rzeczywistéj na całém bez wyjątku tychże wymagalności? bo skoro trawy nie porastają, być może, że źródło z tego w samém osuszeniu jest, jeśli na wzniosłościach potrzebnie wilgotnych niewłaściwie zarówno i w odołkach, jednym i tym samym rowem obususzono, co w przeszłém tak suchém lecie szczególniéj na szkodę traw działało, a przeciwnie znowuż, jeśli w zaklęsłościach torfiastych, bagnistych, za mało obsuszono rowami płytkiemi i wązkiemi, lub też nie wedle potrzeby użyto ich. Celem albowiem obsuszenia dokładnego bagna, łąki i gruntu, przedewszystkiém zauważyć należy, w którą stronę najlepszy będzie spadek wody, a ten jak w téj nie tak wielkiéj rozległości da się rozpoznać w czasie odpływu wody na wiosnę z topniejących śniegów, lub w lecie z ulewnych deszczów powstałéj; w tę więc stronę będzie najłatwiejszy spadek i w tym kierunku; (pomijam użycie drenów czyli sączków, dla zbyt wielkich kosztów niepraktyczne w naszém kraju, ale prostym, praktycznym sposobem po dawnemu) wykopać główny rów, trzymający szerokości w wierzchu stóp 6, u spodu stóp 2, do tego podawać prowadzące mniejsze rowki, którémi z wszystkich miejsc do głównego tego rowu spływać będzie woda, ziemię z nich porozrzucawszy na łąkę. Jeśli niepodobna należycie osuszyć go, lub gdyby to zbyt wiele kosztować miało, najlepiéj wtedy pozasadzać go drzewem, do czego najprzydatniejsze są olsza i wierzby.

Jeżeli zaś wybiciem w powyższy sposób, udało się osuszyć tak, że może być pożyteczna łąka, a w ostatku choć dobre pastwisko, z nadejściem zaraz wiosny, gdy łąka nieco obtężeje, wziąć się potrzeba do zniszczenia porosłego mchu bronowaniem na krzyż, to jest wzdłuż i w poprzek, żelaznemi, ostremi, ciężkiemi bronami, do czego najlepsze są brony Krakowskie o 5ciu pół-bronkach z 25 gwoździami czyli bronkami, dopóki mech nie wydrze się do saméj czystéj ziemi. Możnaby i drapaczem, ale tu jeden w 4 konie zaprzągnięty nie zastąpi 4 bron tegoż rozmiaru, obok siebie spiętych. Teraz dopiero tak wydrapaną łąkę, posiać siennemi z dobrego pagórkowatego siana prochami; w pierwszym bowiem zaraz roku przekonać się będziemy mogli, po poroście trawy choćby i rzadkiéj, czy przedsięwzięta praca około przeistoczenia bagniska na użyteczną łąkę pożądane w następności skutki osiągnie. W pomyślnym razie, w następną zaraz jesień lub zimę, albo też i z wiosną przed porastaniem traw, tak przysposobioną łąkę zasilać koniecznie należy, w miarę posiadanych materyałów, co rok po pewnym kawałku, istotami pożywnemi, rozkładowi i gniciu ulegającemi, a mianowicie:

1) Nawozem zwierzęcym ze stajen i obór, drobnym lub słomiastym przetrawionym; jeśli łąka nie ulega zalewom, wywozi się go przed zimą, na czém zyskują rośliny od zasłonięcia ich od mrozów; słomiasty jest lepszy ku temu i sporszy, świński najlepszy, zawierając w sobie najwięcéj nasion chwastu, z wiosną zaś obeschłą z tąd słomę zgrabia się na podściół pod inwentarze; na mórg jeden 300-prętowy liczy się 5 do 6 fur paro-konnych.

2) Gnojówka z przysposobionych do uzbierania jéj rezerwoarów, jest doskonałym na łąki nawozem; wywozi się ją w jesieni, w zimie i na wiosnę, nim łąka odmrozi się, aby się nie zerznęła wozami; na mórg jeden potrzeba 60 do 80 beczek 25-garncowych.

---

może i powiat cały. Ma on 3 włóki chełmińskie kolonii, to jest włókę łąki, włókę roli i włókę lasu. Z téj przestrzeni miewa rocznie przeszło 3,000 rs. czystego dochodu, z których blisko połowa na łąki przypada. Kolonista ten, gospodarując dopiéro lat kilkanaście, kupił przed kilku laty majątek St... w Gostyńskiém nad Wisłą. T.

(3) Dobór gatunków traw jest przyczyną *dobroci* siana, czyli jego pożywności, zapachu, delikatności i t. p. a zatém i ceny. Różnice tu zachodzić mogą tak znaczne, iż niekiedy pewna ilość siana z jednéj łąki ma cztery razy mniejszą wartość pożywną, niż ta sama ilość z drugiéj, a jednakże posiadanie na łące traw dobrych gatunków leży zupełnie w ręku gospodarza i nie potrzebuje tak wielkich nakładów, jakby się może komu zdawać mogło. T.

3) Kompost przyrządzony z pomięszania z sobą wszelkich istot organicznych i w części nieorganicznych, na mórg jeden liczy się 16 do 20 fur paro-konnych.

4) Szlam stawowy, przetrawiony czyli zlasowany powietrzem, przez rok wprzódy na otwartém powietrzu na kupie leżący; użyć go należy 15 do 18 fur paro-konnnych na mórg jeden gospodarski.

5) Żyzna ziemia z rowów, z podwórza, darniowa nie świeża, margiel; ostatni szczególnie jest dobrym nawozem na mokre, kwaśne łąki, po ich osuszeniu; podobnież piasek skuteczny jest na błotne łąki. Piasek zwozi się na pół cala grubości po łące; dopełnia się to w zimowéj porze, aby koła nie rznęły jéj darni.

6) Palone niezlasowane wapno, gips surowy na mąkę zmielony, popioły wszelkie, łużyny mydlarskie, sadze z kominów, skuteczne są na łąki, po nich albowiem podrastają wszelkie gatunki koniczyny, wyki i komanica, oraz wszelkie niskie trawy. Najwłaściwszy czas do rozsiewania tych materyałów jest cichy dzień w Maju, wilgotnie ciepły; lub z rana przed obeschnięciem rosy, albo pod wieczór, kiedy rosa pada; popiół torfowy na wilgotne łąki jest bardzo dobry. Na jeden mórg 300-prętowy rozsypuje się wapna, gipsu korcy $2^1/_2$, popiołów korcy 4, tyleż i sadzy; łużyn 10 fur paro-konnych.

7) Części roślinne, jako łodygi kartoflane, tytuniu, trzcina, rogozina, wrzos, paproć, ochraniają łąkę od wiosennych przymrozków; dopomagają wzrastaniu traw i utrzymują w stanie wilgoci suchą łąkę. Plewy jęczmienne zsypane na kupę i gnojówką zlane, wybornie także skutkują, jak równie w końcu:

8) Woda z dołów, w których mókł len i konopie, jeśli można spuścić ją na łąkę, albo w beczkach przewozić. Nadto:

9) W bliskości warzelni soli z wielką korzyścią użyć można na łąki ich odchodów.

Po znawożeniu takowém zasiewa się łąkę różnemi w mieszaninie trawami i tak: na wilgotnéj nieco łące rajgras francuski, owies żółtawy, wiklina łąkowa, kostrzewa łąkowa, brzanka łąkowa czyli tymoteuszka (phleum pratense), lucerna chmielowa (medicago lupulina), wyka ptasia (vicia cracca), czerwona i biała koniczyna (trifolium rubens et repens); w najgorszym zaś razie siennemi jak wspomniałem już prochami i zbronować wyżéj opisanemi bronami na krzyż, a to ostatnie rok rocznie pożytecznie jest bardzo powtarzać, wcześnie na wiosnę, nim trawy bujać zaczną; bronowanie bowiem otworzy przystęp powietrzu do gruntu łąki, zniszczy mech, spulchni ziemię przy korzonkach traw, a tém wzbudza się bujniejszy ich porost.

Jak w każdym zawodzie, to szczególniéj choć z jednéj strony w miłém i chlubném, z drugiéj zaś z tysiącznymi połączoném przeciwnościami powołaniu rolnika, niezbędną jest cierpliwość i wytrwałość postanowienia, miarkowanie się i oględność na towarzyszące nam okoliczności, bez narażenia się na wielkie na raz nakłady, ale zwolna, na małą skalę doświadczając, pewniejszemi być możemy dobrych skutków.

Rozwiązując domniemania doświadczonych owczarzy, w artykuliku pana Hipolita Br. przytoczone, stanowczo odpowiadam, że nie każda woda studzienna, którą poimy owce, szkodliwą jest ich zdrowiu; jedynie tylko bardzo mineralna, zwykle twardą zwana, niezaprzeczenie wywiera szkodliwy wpływ na ich wnętrzności, sprawia biegunkę lub zatkanie, dla tego dobrze zmieniać takową i czasami innéj dawać, aby przypadki te nie stały się dla nich niebezpiecznemi. Woda atoli, która sprawia wskazany skutek, posiada siły uleczające i w pewnym czasie, tudzież w małéj ilości dawana, bardzo przyczynia się do dobrego zdrowia trzody. Na zwykłe zaś pojenie najlepszą jest woda źródlana, czysta, na otwartém powietrzu płynąca, w zimie zawsze w owczarni w urządzonych na to balijkach nieco ogrzana ciepłem miejscowém. Woda twarda, oprócz tego w znacznéj ilości i często używana, paruje przez skórę i na wełnę działa, czyni ją twardą, suchą; jeżeli jest mniéj mineralna i więcéj z delikatnemi cząstkami zimnemi zmieszana, wtedy przyczynia się do delikatności i miękkości skóry a dobrych przymiotów wełny. Natura wełny, to jest kształt włosa i zdolność dojścia do pewnéj długości, zawisł od całéj organizacyi owcy, wykształcenie zaś jéj, to jest miękkość i giętkość, równie jak rzeczywista długość, zawisły od klimatu i pielęgnowania. Ponieważ więc skóra i przez wodę którą owce piją bywa zmienianą, nie ma wątpliwości, że podobny skutek wywierać musi i na wełnę.

Iżby zaś woda studzienna, mineralna czyli twarda, szczególniéj spowodywała chorobę dla owiec, zaraźliwą na całe jestestwo nawet zwierzęce, zapalenia czyli zgangrenowania śledziony, tak nagłą, a ztąd i trudną do wyleczenia, domniemanie to zbijam, na zasadzie, że główną a zupełnie przeciwną przyczyną jéj jest wstrzymywanie owcom poidła wodą czystą, zdrową, nie z bagien, ani z dołów zamulonych, stojącą i zgniłą, w czasie ciągłych i gwałtownych upałów; jak niemniéj spowodują tę chorobę rośliny bagniste, gdy je owce w czasie takichże upałów z głodu chciwie pożerają, nie mając dostatecznego i żyznego pastwiska; nareszcie przyczyną jéj jest i stęchła w zimie pasza, lub używanie jadowitych roślin, w suchéj stajennéj paszy znajdujących się.

Chorobą zaś owiec, któréj się p. H. M. z Pułtuskiego i słusznie nawet bardzo w swém stadzie obawia, zbytnie rozszerzającą się, są zepsute ich wymiona. Psują się one wkrótce po okoceniu, albowiem przez zbyteczny napływ mleka do naczyń mlecznych w czasie kocenia, pękają niektóre, a mleko z nich rozlane, tworzy w wymiączku zatwardziałości, które łatwo przechodzą w stan zapalny i ropienie i częstokroć owca zdychać musi. A chociaż choroba nawet nie dojdzie do téj ostateczności, bardzo często ma takie skutki, że wymię prawie zupełnie bywa stracone; czasem też zupełnie skościeje i do wyżywienia jagnięcia staje się niezdatne; taką więc owcę wybrakować należy na wypas.

Niektóre wprawdzie sztuki z przyrodzenia bywają skłonne do podobnych chorób zapalnych i prawie co rok mają zepsute wymiona. Po większéj atoli części dostają téj choroby z powodów zewnętrznych, a temi bywają nadto rozpalająca i pożywna pasza, np. koniczyna ciągle bez zmiany dawana, lub też zbytni napływ mleka, któremu jagnię z początku, póki niezgrabnie się bierze do cycka, rady dać nie może; czasem i kanały mleczne w cyckach bywają zatkane i jagnię, mimo największego natężenia, mleka wyciągnąć nie może; nagłe także zaziębienie sprawia zepsucie wymienia.

Najpowszechniéj znów przez robactwo, i gdy łasice i szczury w owczarni, owce miewają zepsute wymiona; lecz to jednak niepodobieństwo jest, aby jak pisze p. H. M. w jednéj owczarni w kilku tygodniach, 136 sztuk macior mogło z okazyi zatrucia od robactwa uledz téj chorobie; najpodobniejszy rozwój jéj na tylu sztukach w skutek tylko powyżéj przytoczonych powodów wyniknął.

Pomoc zastosowana być winna do sposobu w jakim się choroba objawia: jeśli owca rok rocznie jéj podlega, nie należy takiéj maciorki trzymać do rozpłodu; corocznie bowiem narazić się można na niebezpieczeństwo stracenia owcy, która do tego liche i niepewne uchowa jagnię. Jeśli pasza jest przyczyną, to jest: gdy jest nadto rozpalająca, lub nadto pożywna, należy zmienić takową lub z inną pomieszać, dobrze w tym wypadku owce poić więcéj jak zwykle. Po okoceniu się maciorki, rewidować należy wymię i jeśli cycki zatkane, oczyszczeniem koniuszczków ich, nacieraniem oliwą i naciśnięciem przyjść w pomoc; czasem trzeba nawet kanał otwierać szpilką lub delikatnym ostrym scyzorykiem zerznąć wierzchnią błonę, co się szczególniéj trafia u pierwiastek maciorek; jagnię po urodzeniu niedługo przysadzić się powinno do wymienia matki, a jeśli jest jeszcze za słabe, nadająć mu mléka w pyszczek, dopóki ssać się nie nauczy. Skoro się zaś dostrzeże, że łasice lub szczury stają się powodem zepsucia wymion, trzeba się starać wszelkiemi sposobami, a najpodobniéj łapkami, żelazkami i kotami ich wytępić. Do macior z zepsutemi wymionami nie dopuszczać jagniąt aby je ssały, ale mamczyć je tylko, dopóki maciorka zupełnie wyleczoną nie zostanie; w czasie leczenia miernie żywić ją należy, więcéj pojąc poidłem z soli i mąki owsianéj, co jedynie może utrzymać jéj mléko do czasu wyzdrowienia, co gdy nastąpi przy skwapliwym tylko starunku, po dniach kilku, z początku jagnię pod dozorem do niéj przysadza się, bo zbyteczne i mocne ssanie rozdrażnia na nowo i przywraca chorobę.

Chorą maciorkę najprzód należy odłączyć od stada, nie dając jéj ssać jagnięciu, i smarować wymię w miejscu chorém, 3 razy dniem, maścią z 2 łutów maści szlazowéj i tyleż merkuryalnéj; jeśli w 3 dniach puchlina nie zejdzie, nacierać płynem z 1 łuta spirytusu salmijakowego, drachmy kamfory i 3 łutów oleju lnianego; albo obkładać świeżym krowieńcem z gliną umieszanym. Często także goi sam świeży oléj lniany, którym kilka razy przez dobę zapalone miejsce nacierać i okadzać pomiotem z drobiu, nie tym wyszukanym Peruwiańskim ani Angamor lub z Bolinii i Chyli, a jeszcze gorzéj fabrykowanym, ale naszym, krajowym, w każdém

miejscu obfitym z pod kur, indyków, gołębi. Gdyby zaś puchlina przeszła już w ropienie, zrobić otwór kończastym nożem i wymywać ranę ciepłą wodą mydlaną aż do zagojenia.

Lućmierz dnia 2 Kwietnia 1857 roku.

*Ferd. Tarcz.....*

---

Dzieło, pod tytułem: »**Zasady Agronomii**« przez Hr. de Gasparin, przepolszczone przez korrespondenta naszego, p. T. (Adama Towiańskiego) wyszło nakładem księgarza Natansona Henryka i zawiera następujące rozdziały:

Rozdział I. Zasady i przedmiot dzieła.
» II. O żywieniu się roślin.
» III. Dwa źródła pokarmów roślinnych.
» IV. Pokarmy roślin czerpane w powietrzu.
» V. Ziemia, jako źródło pokarmów roślinnych.
» VI. Zużywanie pokarmów przez rośliny.
» VII. O nawozach.
» VIII. Nawozy dopełniające, woda.
» IX. O materyach służących za nawóz.
» X. Obraz nawozów: 1) Odchody ludzkie. 2) Odchody zwierzęce (końskie, bydlęce, owcze, guano i t. p. 3) Materye organiczne odmiennéj niż odchody natury. 4) Rośliny świeże. 5) Materye roślinne nie żyjące. 6) Produkta chemiczne. 7) Materye mineralne rodzinne. 8) Mięszaniny rozmaitych materyj.
» XI. Przygotowanie nawozu stajennego.
» XII. O nawozach względnie do natury gruntu uważanych.
» XIII. Specyalne pokarmy roślin.
» XIV. Czas trwania nawozów w gruncie.
» XV. Sposób użycia nawozów.
» XVI. O cenie nawożów.

*Dodatki* umieszczone na końcu dzieła zawierają: 1. Analiza gruntów. 2. O materyach w gruncie zawartych. 3. Analiza popiołów roślinnych. 4. Uwagi o łubinie. 5. Wzmianka o nowo wynalezionym sposobie nawożenia. 6. Koszta polewania pól nawozem płynnym. 7. Koszta utrzymania nawozu od krowy. 8. Krowy bretońskie. 9. Tuczenie baranów. 10. Konie. 11. Gnój folwarczny.

---

# WIADOMOŚCI HANDLOWE.

## Z B O Ż E.

*Gdańsk, 28 Maja.* Targi zbożowe w upłynionym tygodniu były znacznie ożywione, a ceny 1 do 2 szyl. na kwarterze przybrały. Stan zasiewów zimowych w Anglii nic do życzenia nie zostawuje, a pogoda sprzyja rozwinięciu się wegetacyi.

Przerwa zupełna w dowozach Amerykańskich wpłynęła głównie na podniesienie ruchu handlowego.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

| | pszenicy | jęczmienia | owsa | bobu grochu | siemię lnianne i rzepak | mąki centnarów |
|---|---|---|---|---|---|---|
| z kraju | 5295 | 80 | 3096 | 580 | — | 39115 |
| z zagranicy | 4765 | 5916 | 16198 | 936 | 12972 | 185 |

Targi Szkockie, Irlandzkie i prowincyonalne za popędem Londyńskiego ogólną ku podniesieniu przedstawiały dążność.

We Francyi przeciwnie, pod wpływem pięknéj pogody ceny trzymały się słabo: zniżenia jednak materyalnego oznaczyć niepodobna.

W Hollandyi, Belgii, Hamburgu, targi się wzmocniły w stosunku targów angielskich.

Na naszéj giełdzie ruch mieliśmy wielki i ceny pszenicy we wszelkich gatunkach od 10 do 20 guldenów przybrały. Telegraficzna wiadomość o uspokojeniu się targów angielskich, wstrzymała wszelką ochotę do kupna, a oprócz jednéj nadzwyczaj pięknéj i ważnéj partyi z Buga, żadne tranzakcye nie miały miejsca. Żyto również trudniéj daje się umieszczać, a zniżenie 6 do 12 guldenów na łaszcie musimy notować. Sprzedano w ciągu tygodnia łasztów pszenicy 1,537¾, żyta 505, jęczmienia 53, grochu 89.

| płacono za łaszt | wagi funt. hol. | guld prus. | korzec warsz. rs. | k. | rs. | k. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy | od 123 do 127 | 4[illegible]5 do 565 | 5 | 25 | 6 | 37½ |
| » | 128 — 130 | 560 — 610 | 6 | 31½ | 6 | 8[illegible] |
| » | 131 — 135 | 595 — 720 | 6 | 72½ | 8 | 13½ |
| Żyta | 120 — 127 | 294 — 325 | 3 | 40 | 3 | 67½ |
| Jęczmienia | 106 — 114 | 276 — 320 | 3 | 12 | 3 | 61 |
| Grochu | | 318 — 340 | 3 | 55 | 3 | 83½ |

Czas mamy pogodny ale suchy, przy silnych zimnych wiatrach pola nie źle stoją, ale deszcz jest nader pożądany.

Toruń przebyło pszenicy łasztów 3,173, żyta 598, grochu 15, belek sosnowych 15,845, dębowych 2,088, spirytusu cent. 761.

*Kursa zamian.* Londyn 198½; Hamburg 44¾, Amsterdam 102.

*Alexander Makowski.*

---

*Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.*
Od dnia 24 do 29 Maja 1857 roku.

| | od rsr. | kop. | do rsr. | k. | | od rsr. | kop. | do rsr. | k. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Żyta czetwiert | 4 | 92 | | | Słomy pud . . | — | 25 | | |
| Pszenicy ditto | 9 | 35 | | | Siana fura 1 k. | — | — | | |
| Grochu polnego | 4 | 42 | | | » » 2 k. | — | — | | |
| » cukrowego | 6 | 64 | | | Siana pud . . | — | 38 | | |
| » fasoli . . | — | — | | | Drzewa sos. sąż. | 7 | 50 | | |
| Gryki . . . . . . | 4 | 30 | | | Wół dobry . . | 54 | 16 | | |
| Jęczmienia . . . | 4 | 42 | | | » średni . . | 42 | 33 | | |
| Owsa . . . . . | 4 | 5 | | | » lichy . | 30 | 35 | | |
| Mąki psz. prze. p. | 1 | 95 | | | Ciele . . . . . . | 3 | 51 | | |
| ordyn. pud | 1 | 24 | | | Baran . . . . . | — | — | | |
| żytniéj pytlowéj | — | 71 | | | Wieprz dobry | 22 | 99 | | |
| żytniéj razowéj | — | — | | | » średni | 16 | 81 | | |
| gryczanéj pud | 1 | 12½ | | | » lichy | 10 | 76 | | |
| Kaszy jaglanéj cz. | — | — | | | Masła pud . . | 7 | — | | |
| » grycz. zw. | — | — | | | Słoniny » . . . | 5 | 20 | | |
| » drobnéj | 16 | 24 | | | Kartofli czetw. | 1 | 84 | | |
| » jęcz. perło. | 15 | 1 | | | Okowity wiadro | 2 | 66 | | |
| » » ordyn. | 5 | 28 | | | Szumówki » | 1 | 59 | | |
| Słomy fura . . | — | — | | | | | | | |

Sprowadzono w dniu 29 Maja r. b. na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego, przez tutejszych i zagranicznych kupców: wołów sztuk 707; z różnych miejsc Królestwa 47; ogółem wołów sztuk 854; wieprzy 926, cieląt 1356, baranów —; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcyę mieszkańców, wołów sztuk 623, na prowincyę wołów sztuk 160, wieprzy 800; na liwerunek wołów 62. Remanent 71.

---

## Taksa mięsa i chleba na miesiąc Czerwiec 1857.

Mięsa wołowego funt. kop. sr. 7, krowiego lub z bukatów kop. 6½, polędwicy funt. kop. 14. Wieprzowiny ze skórą funt k. 8, schabu funt kop. 7; słoniny wędzonéj funt kop. 16, świeżéj funt kop. 13. Bułki i chleb pszenny: Cena jednego funta: Bułki mątowéj (1) kop. 7, strucli mątowéj kopiejek 7. Bułki z pośledniejszéj mąki (2) kop. 3½, strucli z takiejże mąki kop. 3½. Chleb stołowy, z takiéjże mąki, kop. 3½. placka solonego kop. 2 Chleb żytni pytlowy oraz chleb z mąki młyna parowego kop. 2. Chleba razowego funt k. 1½

(1) Dwie bułek za kop. 2½ ma ważyć zołotników 35.
(2) Bułka za kop. 1 ma ważyć zoł. 28

## KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

| Dnia 1 Czerwca 1857 roku. P A P I E R Y | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Rossyjska 5ta pożyczka, nowa 5% . . . . . . . . | — | 82⅜ |
| Rossyjsko-angielska pożyczka 5% . . . . . . | — | 107 |
| Rossyjska 6ta pożyczka 5% . . . . . . . . | — | 102½ |
| Polskie Obligacye Skarbu 4% . . . . . . . | — | 83 |
| » Listy Zastawne nowe . . . . . . . . | 93 | 92½ |
| » Obligacye 500-złotowe . . . . . . . | — | 86¾ |
| Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp. . . | — | 94¾ |
| » B. 200 » . | — | 23½ |

W Drukarni Gazety Warszawskiéj. — Wolno drukować. — W Warszawie dnia 22 Maja (3 Czerwca) 1857 roku.—Starszy Cenzor, Radca Honorowy, T. Hertz.